Cena egzemplarza 15 groszy.

PRZEGLĄD POMORSKI
DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA" wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.
Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej" (Fr. Miemczyk) w Chełmży.
Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KLEMENS KOBIERSKI, Chełmża.

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:
10 groszy za milim. 1 łamowo, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.
Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.
Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada
Konta bankowe: Miejska Kasa Oszczędności — Bank Ludowy Chełmża
— Miejsce płatności — Chełmża. —

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 20. | Chełmża, piątek dnia 21-go grudnia 1928 r. | Rok I.

Kupiectwo pomorskie w walce o swe prawa.

Przed wyborami zarządu Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

(Od naszego pomorskiego korespondenta).

Już nie od dzisiaj kupiectwo pomorskie, zorganizowane w potężnym Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu dąży do harmonijnych warunków współpracy z reprezentacją przemysłu na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej, jak również zawsze odnosi się życzliwie do wszelkich poczynań tego przemysłu, zwłaszcza o ile chodzi o popieranie produkcji krajowej w interesie poprawy naszego bilansu handlowego.

Najlepszym dowodem tego jest tegoroczny zjazd kupiectwa pomorskiego w Toruniu, podczas którego uchwalono bezwzględne popieranie produkcji krajowej, oraz ostatnia konferencja handlowa polsko-niemiecka we Wrocławiu, w której kupiectwo bez względu na konjunkturę, jakiej wskutek obcych kredytów spodziewać by się mogło po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami — twardo stanęło na stanowisku bezwzględnej obrony naszego przemysłu.

Mimo to jednak dążenie kupiectwa pomorskiego do zgodnej współpracy z miejscowym przemysłem zostało zakłócone ostatniem wystąpieniem jednego z poważnych reprezentantów tego przemysłu dyr. Kołudzkiego z Grudziądza, prezesa Centr. Związku Pracodawców, który — jak to już doniosła część prasy pomorskiej — zarzucił kupiectwu brak zrozumienia dla całokształtu zagadnień gospodarczych, następnie brak dążności rozwojowych wskutek niewystarczającej energji, oraz niezrozumienie swego posłannictwa na wysuniętym bastjonie pomorskim.

Nieuzasadnione te zarzuty, wysunięte w chwili, kiedy rozstrzyga się kwestja obsady Prezydjum Izby Przemysłowo-Handlowej — nie mogły pozostać bez odpowiedzi ze strony zainteresowanego kupiectwa. To też prezes Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu p. T. Marchlewski, zasłużony organizator kupiecki i działacz społeczny, korzystając ze zjazdu dziennikarzy pomorskich w Grudziądzu podniósł na specjalnej konferencji rolę kupiectwa w życiu gospodarczem Pomorza, ciężkie warunki egzystencji tego kupiectwa i jego poważną działalność rozwojową, zwłaszcza w dziedzinie handlu zamorskiego.

Na wstępie prezes Marchlewski wyjaśnił, czem tłumaczy się pewien zastój w rozwoju naszego handlu rodzimego, oraz pozycja obronna, jaką Związek Tow. Kupieckich zająć był zmuszony biegiem wypadków. Wiadomo bowiem, że już pierwszy rząd odrodzonej Polski rozpoczął politykę eksterminacyjną, dążąc drogą walki z kapitałem do zupełnego zniesienia inicjatywy prywatnej, a głównie handlu indywidualnego. Stanowisko nasze szło stale po tej linji, która miała jeszcze pewne, choć niedostateczne zrozumienie dla ważności krajowej produkcji, natomiast za zbędny i niecelowy uważała rozwój handlu indywidualnego. Stąd prawa wyjątkowe i uposledzenie handlu na rzecz spółdzielni, bezplanowo finansowanych za pieniądze rządowe.

Wielkie szkody wyrządził też kupiectwu okres inflacyjny, a kiedy przyszła znów stabilizacja pieniądza, nałożono na handel tak nieproporcjonalne jarzmo podatkowe, że pozbawiało ono kupca wszelkiego zysku. Potrzeba było dopiero czterech lat ciężkiej walki ze strony zrzeszeń gospodarczych, aby doprowadzić do dzisiejszej zapowiedzi rządu o bliskiej reformie podatkowej i równomiernem obciążeniu wszystkich gałęzi gospodarczych.

Nie zapominać jednak trzeba, że handel pomorski w chwili odrodzenia Polski przejął i usprawnił setki niemieckich warsztatów handlowych, że w latach 1920—22 świadomy swego powołania, ruszył nad morze, pragnąc ująć w swe ręce cały handel zamorski bez pośrednictwa gdańskiego. Wtedy to powstało nad morzem (w Gdańsku i na wybrzeżu polskiem) przeszło 100 nowych przedsiębiorstw i banków. Jeżeli ta akcja załamała się częściowo potem i trzeba się było wycofać chwilowo z zajmowanego nad morzem stanowiska, to winę za to ponosi katastrofalna polityka rządu w ubiegłych latach, zmierzająca do osłabienia kupiectwa.

W każdym razie kupiectwo, liczące na Pomorzu około 15.000 warsztatów i przeszło 300.000 pracowników, jest świadome swego powołania, a nawet idzie na rękę przemysłowi, czego dowodem jest praca Związku Tow. Kupieckich na terenie Gdyni i niejedna cenna inicjatywa, wysunięta tam właśnie przez kupiectwo pomorskie (budowa chłodni, import śledzi, wolny skład kawy, nawozy sztuczne i t. d.).

Natomiast przemysł znajdował zawsze wydatne poparcie u rządu, choćby ze względu na masy robotnicze, zatrudnione w tym przemyśle. Także i wojna gospodarcza z Niemcami, w której kupiectwo zawsze stawało w obronie interesów przemysłu — stworzyła dla tego przemysłu ogromnie pomyślną konjunkturę.

Jest rzeczą niewątpliwą, że kupiectwo pomorskie w przyszłym zarządzie Izby Przemysłowo-Handlowej zajmie taką pozycję, jaka mu się należy, choćby ze względu na charakter handlowy najważniejszego zagadnienia Pomorza — portu w Gdyni.

Łydko.

Państwo Amanullaha w ogniu rewolucji.

Wojsko domaga się abdykacji króla. — Obawa o los Europejczyków. — Walki trwają dalej. — Brak wiarogodnych wiadomości.

Wiedeń, 19. 12. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, że według nadeszłych wiadomości z Indji, wojska afganistańskie domagają się od króla zwolnienia wszystkich wojskowych instruktorów Europejczyków i rezygnacji z tronu na rzecz swego brata oraz przerwania akcji europeizacji obyczajów. Ponieważ poselstwo angielskie w Kabulu wczoraj nie mogło się porozumieć drogą telegrafu bez drutu z rządem angielskim — przerwa ta ostatecznie uniemożliwiła otrzymywania autentycznych wiadomości o wypadkach w Afganistanie.

W Londynie i Delhi panuje wielka obawa o los Europejczyków, znajdujących się w Afganistanie, ponieważ plemiona tamtejsze mogą się zwrócić przeciwko cudzoziemcom, których posądzają o inicjatywę w kierunku modernizacji obyczajów. Indyjska flota powietrzna w ilości 30 samolotów czyni obecnie przygotowania celem wywiezienia obywateli angielskich drogą powietrzną w bezpieczne miejsce. „Manchester Guardin" donosi, że Trebitsch Lincoln jest przywódcą powstańców.

Wiedeń, 19. 12. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, że według ostatnich doniesień z Afganistanu, wszyscy Anglicy, przebywający w Kabulu, schronili się w gmachu poselstwa angielskiego. W Indjach rozszerzane są niepokojące wiadomości, według których walki trwają dalej. Armja chce się zemścić na królu Amannuallahu, że żołd przyznany dla armji, zużył on na podróż po Europie. Poseł afganistański w Londynie podaje, że król i królowa znajdują się w swoim pałacu w Kabulu. Wszyscy cudzoziemcy i dyplomaci, mieszkający w Kabulu są w niebezpieczeństwie. Bezpośrednie depesze, nadane w poniedziałek w Kabulu a nadeszłe wczoraj do Londynu mówią, że wiadomości, rozszerzane w Indjach są przesadzone.

Ks. Prymas Polski u Ojca św.

Rzym, 19. 12. Ojciec św. przyjął wczoraj po specjalnej audencji ks. prymasa Hlonda, który złożył papieżowi imieniem Episkopatu, Duchowieństwa i wiernych całej Polski życzenia z racji zbliżającego się jubileuszu 50-lecia kapłaństwa.

Podczas audencji ks. prymas przedstawił Ojcu św. szereg spraw z życia Kościoła katolickiego w Polsce.

Uznanie dla min. Zaleskiego.

Warszawa — 19. 12. PAT. P. min. Zaleski otrzymał od Związku Obrony Kresów Zach. okręgu śląskiego w Katowicach następującą depeszę: „Za męską obronę naszych praw na G. Śląsku i zdemaskowanie przed forum międzynarodowem wrogiej i antypaństwowej działalności Volksbundu — zasyłamy Ci, Panie Ministrze, w imieniu ludności Śląska wyrazy czci i hołdu wraz z zapewnieniem że jesteśmy zawsze gotowi bronić słusznych praw naszych przed zakusami z jakiejkolwiekbądź strony".

Trzeci klub socjalistyczny.

„Kurjer Czerwony" podaje, iż na terenie rady miejskiej magistratu m. stoł. Warszawy powstało trzecie ugrupowanie socjalistyczne. Składa się ono z ławników Antoniego Baryłki, radnej posłanki Praussowej i radnego Odrobiny sekretarza Z. Z. K. Ugrupowanie to przyjęło nazwę „Klub Socjalistów Bezpartyjnych".

Straszne stosunki w więzieniach niemieckich

Klatka drapieżnych zwierząt. - Skazani „w imieniu cesarza". Więzienie — chlewem dla świń.

Liga obrony praw człowieka urządziła ostatnio zebranie manifestacyjne w Berlinie, na którem b. więźniowie stanu Feliks Fechenbach, minister E. Zeigner, Ernest Toller i inni opowiadali o przeżyciach swych w niemieckich więzieniach i domach kary. Przesunęły się przed obecnymi krew mrożące obrazy z więzienia Ebroch w Bawarji. Więźniów, którzy naruszyli porządek domowy, na całe tygodnie zamykano w klatce, zupełnie podobnej do klatki dla drapieżnych zwierząt. Na czas tej kary dyscyplinarnej pozbawia się więźni wiktu i łóżka.

Mówcy wskazywali na fakt, że dotąd w więzieniach przebywają ludzie, skazani w imieniu cesarza przez odrębne sądy dla spraw politycznych. Domagano się na zebraniu zamknięcia więzienia w Luckau, którego pieców opalać nie można, gdyż są w stanie zniszczonym, a za celami umieszczone są stajnie dla bydła; całe więzienie równa się chlewowi dla świń. Opinja publiczna dowie o najpotworniejszych faktach, jeżeli więzienie to natychmiast nie będzie zamknięte.

Ernest Toller, pisarz dramatyczny, którego utwory: „Hinkelmann" i „Hopla żyjemy", obiegły sceny europejskie, przez 10 minut odczytywał fakta ze swego pamiętnika, który prowadził, jako więzień polityczny w bawarskim domu kary.

Zakończył przytoczeniem wypadku więźnia, nazwiskiem Hagemeister, którego tak dręczono w więzieniu bawarskim, aż wyzionął ducha; pozostałym zaś po nim żonie i dzieciom odmówił rząd wypłaty odszkodowań.

Pożar kopalni węgla w Niemczech.

Z Wuerzburga donoszą: Pożar w kopalni „Diergardt" w której 11 b. m. siedmiu robotników uległo zatruciu gazami, szerzy się dalej, wedle stwierdzenia władz górniczych, na przestrzeni, zamkniętej tamami.

Tak na piętrze górnem, jak i na dolnem wybudowano dwie tamy. Ponieważ przez te tamy, które są nie dostateczną zaporą dla pożaru, wydostały się w centrum pożaru gazy, przeto ponownie zamknięto cały rewir.

Republikanie francuscy wypowiedzieli się za ostrym kursem polityki wobec Niemiec.

Paryż — 19. 12. PAT. Kongres federacji republikańskiej opowiedział się za prowadzeniem takiej polityki zagranicznej Francji, by zapewniała pokój oraz nienaruszalność granic Francji. Kongres aprobował pakt Kelloga, odrzucając natomiast układ, zawarty między sekretarzem skarbu Mellonem i Derangerem oraz układ Gaillauxa z Churchilem. Odrzucił również żądanie Niemiec obniżenia wysokości odszkodowań niemieckich należnych Francji i przyspieszenie ewakuacji Nadrenji.

P. P. S. na pasku II Międzynarodówki.

Warszawa, 19. 12. Na komisji spraw zagranicznych Sejmu przy głosowaniu nad wnioskiem o rękojmię bezpieczeństwa i całości granic, członkowie klubu P.P.S. wstrzymali się od głosowania.

W związku z tem niektóre dzienniki zanotowały pogłoskę, kolportowaną w kołach parlamentarnych, która wskazywała na to, że istotną przyczyną wstrzymania się PPS. od głosowania jest fakt, że PPS., jako członek II-ej Międzynarodówki, musi wykonywać wszystkie jej uchwały, a na ostatniem zjeździe II-ej Międzynarodówki powzięto uchwałę popierania żądań niemieckich w kierunku jak najszybszej ewakuacji Nadrenji.

Zatarg rządu z parlamentem w Monaco.

W księstwie Monaco na Riwjerze francuskiej wybuchł kryzys polityczny. Parlament księstwa poskarżył się u księcia na mieszanie się rządu do jego praw, oraz zażądał od niego wpływu na rząd publiczny. Książę odrzucił skargę parlamentu. Na to wszyscy członkowie parlamentu złożyli mandaty. Książe, który bawi obecnie w Paryżu, udał się we wtorek do Monaco, celem załatwienia konfliktu.

* * *

Księstwo Monaco, liczące 22 tysiące mieszkańców i słynne z domu gry w Monte Carlo, znajduje się od wojny pod opieką Francji, zresztą jest zupełnie niezależne. Parlament ma poruczoną władzę ustawodawczą i uchwalanie podatków. Rząd księstwa jest zależny od zaufania księcia.

Litwa chyli się ku ruinie gospodarczej.

Na posiedzeniu Izby handlowej w Kownie członek Izby Sołowiejczyk wygłosił mowę w której skonstantował, że sytuacja w przemyśle i handlu na Litwie ulega stałemu pogorszeniu. Rolnictwo po przeprowadzeniu reformy rolnej nie spełnia zadań wobec państwa. Wydajność roli zmniejszyła się, a kultura rolna na Litwie jest obecnie niższa, aniżeli przed wojną.

Następnie mówca oświadczył, że osoby zajmujące wysokie stanowiska państwowe, uchylają się od płacenia podatków a cały ciężar opodatkowania spada na średnie warstwy i kupców.

Ojciec św. wzywa do pokoju.

Rzym — 19. 12. PAT. Ojciec św. zwrócił się do rządów boliwijskiego i paragwajskiego z identycznemi depeszami, w których wzywa obie strony w sposób ojcowski do pokojowego zakończenia konfliktu.

Pomyślne skutki interwencji Ligi Narodów.

Genewa — 19. 12. PAT. Wiadomość prasy o przyjęciu przez Boliwję proponowanego pośrednictwa w sporze z Paragwajem konferencji panamerykańskiej, potwierdzona została przez ambasadora Stanów Zjedn. w Paryżu, wobec czego niema powodu do zwoływania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. Minister Briand wysłał do rządów boliwijskiego i paragwajskiego depeszę wyrażającą w imieniu Rady Ligi Narodów zadowolenie, że konflikt jest na drodze do pokojowego rozwiązania.

Kl. Bierkoski.

Urwipełć

(Humoreska).

17) (Ciąg dalszy).

Udał się osobiście do syna wróżbiarki, aby z nim pomówić.

Na końcu wsi stała niska chata pokryta słomą. Ściany popodpierane palami, podtrzymywały ją, aby przy silniejszym podmuchu wiatru nie runęła. Drzwi wiodące do wnętrza były prawie cały dzień zamknięte. Zdawałoby się, że w tej dziupli nikt nie mieszka, gdyż mróz silny wyrzeźbił na posztukowanych szybach różne esy floresy, a śnieg zawiał dróżkę wydeptaną przez ludzi. Słabe światełko przedostające się na zewnątrz stwierdzało obecność istoty żyjącej w tej ruderze. Za dnia do niej nikt też nie zaglądał. Wycieczki do wróżbichy odbywały się przeważnie w porze nocnej, bo wtedy trudno można było rozeznawać, kto jest tym, który wierzy banialukom i bajkom starej baby, tak ostro potępianej przez miejscowego parocha.

Wiedział o tem Bartek i wycieczkę swą odłożył do wieczora. Po wieczerzy, gdy pan sołtys wyszedł na pogawędkę do sąsiadów, a pani sołtysowa zajęła się myciem statków kuchennych, sunął się cichaczem ich synalek. Przymknął delikatnie drzwi, na palcach przeszedł sień i wydostał się na podwórze. Nie przystawał ani na chwilę, obejrzał się tylko ku domowi, czy matka nie wysyła za nim, aby go zawrócić i skierował swe kroki ku zapadłej chacie.

Minął już wszystkie domostwa i przystanął. Pragnął zbadać, czy na drodze kogo niema i jak na złość, doleciał go suchy kaszel od strony sąsiedniej wioski. Nie mógł poznać osoby, więc cofnął się z powrotem i powoli, udając, że spaceruje sobie, wracał ku domowi. Uszedł już kilkanaście kroków, ale jakoś odgłosu stąpań owej osoby nie mógł dosłyszeć. Przystanął i znowu się odwrócił. Zastanawiał się: pójść lub nie pójść. Może tam jeszcze kogo znajomego spotka i potem cała wieś się dowie, że on, syn sołtysa, odwiedza wróżbichę. Już nie tyle o sąsiadów mu szło. Obawiał się więcej ojca, który mu zabronił zadawać się z Jackiem, bo ksiądz dobrodziej zwrócił mu uwagę, że „kto z kim przestaje, takim się staje". Słowa ojca, który za najmniejsze przewinienie nie żałował pasa, chociaż to już był chłop mogący się żenić, utrwaliły się w jego głowie, bo po chwili, nie doczekawszy się owego przechodnia, zawrócił całkiem do chaty.

A cofnijmy się teraz do chaty Rzepów.

Kuba po pracy przyszedł do izby i toczył ciekawą rozmowę z Anusią, w której zabierali głos i Rzepowie. Właśnie Rzepowa, która nosiła imię św. Kunegundy, rozgadała się o złych skutkach pijaństwa w pożyciu małżeńskiem.

— Bo widzisz Kuba — zaczęła — gdyby ś ty mił być taki sum, jak mój stary, to nie byłoby się Janusi...

— A czo, czy jo to taki zły, „żebym tak żdrów buł", — wtrącił się Rzepa,

— E, zły, nie zły, ino pijak jezdyś i tyla...

— Bajesz staro! — „żebym tak żdrów buł".

— Jo nie baje, ino ty jezdyś już taki od młodości. Opowiadała mi twoja śp. matka. Niech ij Pon Jezus do wieczne spoczywanie. Hale mówiła — żeś był nicpotym, nie słuchołeś ojca ani matki, a w głowie to mioleś ci ino chłoposzków, wróbelki, glapy i wszyśko to, co ci nie było potrza.

— Nie baj głupstw, Kundzia, nie baj... — „żebym tak żdrów buł" — przerwał mąż jej tok opowiadania.

— Hale, włośnie byde. Niech dzieci wiedzum, jakigu majum ojca.

— Przestaniesz ty — „żebym tak żdrów buł" bajać takie głupstwa. O ty babo pyskato, „żebym tak żdrów buł"; nie doprowodzej mnie do szewski pasyj! — przerwał w złości swej połowicy.

— Widzicie gu, nie do już mi godać! A nie doczekanie twoje, ty stary kulfunie! Widzita dziecioki, jaki to un pyskaty. Od kiela żeś sie tegoj nauczył? Pewnikiem od kumotra Grajcarka, co to bez nijaki winy, kobite do grobu chce wpyndzić. Ho, ho, ale ty mnie nie wpyndzisz! Pryndzy ty dum przewróci sie do góry nogami, jaż jo ci ulegne. Nie doczekanie twoje.. zaniosła się wielkiem oburzeniem matka Anusi.

— Hale — zaczęła znowu ciągnąć — nie podobum ci sie, chciołbyś pewnik młodszy... Ty psubracie!... — krzyczała na całe gardło rozsierdzona do ostatniej pasji pani Rzepowa.

Na takie silne słowa biedny Rzepa już nie reagował. Wolał zmilczeć i znosić obelgi od swej małżonki, bo wiedział, że gdy on powie słowo, to ona za to dwadzieścia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z dalszych stron.

Tczew. (Zjazd Legjonistów.) W ubiegłym tygodniu odbył się w Tczewie zjazd legjonistów z północnych powiatów Pomorza. Po wstępnych przemówieniach oraz odczytaniu statutu związku legjonistów postanowiono założyć oddział związku na teren północnych powiatów Pomorza. Na wniosek komisji głównej dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: jako prezes adwokat Ćwikliński z Tczewa, wiceprezes p. Włodek z Gdańska, sekretarz Szajdel, skarbnik Jagodziski, oraz red. Kruszewski, Zawacki i Jaroszyński jako kierownicy sekcyj. Zebrani wysłali depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego.

Grudziądz. Drugi zjazd pomorskiego okręgu Związku Kół Śpiewaczych odbył się w Grudziądzu. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne oraz sprawa udziału pomorskich towarzystw śpiewaczych w wszechpolskim zjeździe śpiewaczym w Poznaniu.

Grudziądz. (Bandyci skazani na ciężkie więzienie) W dniu 3 października br. w Grudziądzu dwaj bandyci w biały dzień napadli przy ul. Mickiewicza nr. 6 na listonosza Bol. Świerkowskiego, który doręczał przekazy pieniężne. Bol. Świerkowski został ciężko ranny, zaś bandytów natychmiast przychwycono.

W ub. wtorek zasiedli na ławie oskarżonych Lindenau i Kamke oskarżeni o zbrojny napad na listonosza. Przewodniczył rozprawie sędzia Łachecki, oskarżał prokurator Zambrzycki, zaś oskarżonego Lindenau'a bronił adw. Meisel, a Kamkego — aplikant sądowy Rylski.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Zambrzycki, który wniósł o ukaranie Lindenau'a więzieniem przez lat 15, Kamkego przez 10 lat. Po przemówieniu obrońcy sąd udał się na dłuższą naradę i ogłosił wyrok, skazujący Lindenau'a na 10 lat więzienia, zaś Kamkego na 8 lat.

Chełmno. (Wynik wyborów do kasy chorych.) Ostateczny podział mandatów do Kasy Chorych jest następujący: lista nr. 2 mandatów 9 — Zjedn Zaw. Polskie, lista nr. 3 mandatów 8 — PPS, lista nr. 4 manatów 1 Zawod. Zw. Chrześć., lista nr. 5 mandatów 2-urzędnicy.

Lisewo pow. chełmiński. (Kurs robót ręcznych). Staraniem przewodniczącej Tow. Polek p. Haertle z Lipienek zakończył się w Lisewie 3 tygod. kurs robót z wełny dywanów smyrneńskich.

Instruktorka p. Gadzińska z frm. M. Dalkowska z Torunia przeprowadziła umiejętnie ten kurs tak, że 30 biorących udział członkiń dużo skorzystało.

Wykonano szereg gustownych swetrów, sukien, szali, czapek itd. oraz kilka poduszek i dywanów smyrneńskich. Wystawa na kursie wykonanych robót, odbędzie się w najkrótszym czasie, a dochód przeznacza się na „gwiazdkę“ dla biednych gminy Lisewa.

Gniew. (Z życia Powst i Wojaków.) Dnia 9 bm. odbyło się w hotelu "Polonja„ miesięczne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków placówki gniewskiej przy licznym udziale członków.

W miejsce dotychcz. komendanta p. Bielickiego, który dobrowoln. ustąpił, wybrano nowego komendanta p. Haydera i zastępcę p. Rożańskiego.

Po zebraniu odbyło się strzelanie o nagrody, które ofiarowało obywatelstwo miasta Gniewu, za co składa nasza placówka staro-polskie „Bóg zapłać“.

Nagrody zdobyli: Bonifacy Ponczek, nagroda I. Ignacy Gliński, nagroda II. Łukowski Sylwester, nagroda III.

Odpowiedzi redakcji.

P. I. Ż. — Chełmża. Znane jest przysłowie: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“. Nie trzeba się przejmować, gdy człowiek w stanie pożałowania godnym... grozi całemu światu. Tylko dzieci lękają się stracha.

P. A. S. — Kowalewo. Tylko cierpliwością bez granic zwycięża się przeciwności.

P. J. Cz. — Chełmża. Jest droga: kierownik Urzędu Pocztowego.

P. E. P. — Golub. Program każdej partji na papierze jest piękny. Tylko wykonawcy tych programów nigdy ich w życie nie wprowadzają, bo syty głodnego jeszcze dotąd nie zrozumiał.

P. St. J. — Brodnica. W Polskiej Partji Socjalistycznej nastąpił rozłam. Utworzyła się: P. P. S. dawniejsza frakcja rewolucyjna. Nowa ta partja nie podlega międzynarodówce, a program jej ma podkład narodowego socjalizmu.

Delegacja drobnego handlu u p. Wojewody Pomorskiego.

W sobotę, dnia 15 bm., przyjął p. wojewoda pom. Lamot przedstawicieli drobnego handlu, w osobach pp. dr. Tkocza, Zwierzykowskiego, Habowskiego, Krystka i in. Delegacji przewodniczył dyrektor Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, p. dr. Tkocz. Tematem konferencji było rozporządzenie policyjne o przedmiocie przemysłu i handlu środkami spożywczemi, które przewiduje pomiędzy innemi zamurowanie połączenia między mieszkaniem prywatnem i sklepem, oraz niektóre punkty przepisów sanitarnych. Wymienione postulaty interesują w całej pełni przedewszystkiem drobny handel, gdyż rygorystyczne wykonanie odnośnych przepisów podkopałoby w zupełności egzystencję drobnego kupiectwa na Pomorzu.

W sprawie wyżej wymienionego rozporządzenia policyjnego drobne kupiectwo powzięło rezolucję na ogólno-kupieckim zjeździe w Toruniu, odbytego w dniach 7 i 8 października rb. To też w imieniu Związku Tow. Kup. na Pomorzu oraz drobnego handlu, grupującego się pod egidą Związku, przedstawił p. dr. Tkocz p. Wojewodzie bliższe szczegóły powziętej rezolucji, wskazując na ponoszenie przykrych skutków przez drobne kupiectwo, w razie bezwzględnego zastosowania odnośnego rozporządzenia. W tej sprawie zabierali również głos pp. Habowski i Zwierzykowski. W dalszym toku rozmowy poruszyli pp. dr. Tkocz i Krystek sprawę interpretacji niektórych punktów przepisów sanitarnych.

Pod koniec rozmowy wręczył p. dr. Tkocz w imieniu obecnej delegacji p. Wojewodzie memorjał, dotyczący omawianych spraw. W odpowiedzi przyobiecał p. Wojewoda rozpatrzenie przedłożonych mu postulatów.

Jesteśmy przekonani, iż p. wojewoda Lamot, zrozumie postulaty drobnego handlu i niewątpliwie przyczyni się do zrealizowania tychże, a przynajmniej do daleko idących ulg w poszczególnych wypadkach.

KRONIKA

Chełmża, dnia 19 grudnia 1928 roku.

Kalendarzyk.

Czwartek: Teofila m., Liberata, Pelagji.
Piątek: Tomasza ap., Seweryna.

Wschód słońca: 8,13 rano
Zachód słońca: 3,42 popoł.

— **Osobiste.** Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że ks. prałat Szydzik otrzymał w dniu dzisiejszym nominację na dziekana dekanatu chełmżyńskiego. Redakcja nasza przy tej okazji składa czcigodnemu Ks. Dziekanowi Szydzikowi najserdeczniejsze gratulacje.

Nasze agentury przyjmują już prenumeratę.

Dla wygody naszych Czytelników urządziliśmy dwie agentury w naszem mieście, celem odbierania sobie „Przeglądu Pomorskiego“ i to: I-sza u p. **Wiśniewskiego przy ul. Toruńskiej** skład papierosów i kolektura loterji, II-ga u p. **Żurawskiego przy ul. kolejowej-Dojazd** także skład tytoniu.

Już można w tych agenturach na nowy kwartał lub miesiąc styczeń, prenumeratę uiszczać. Kto zamówi gazetę już dziś w ekspedycji lub agenturach na nowy kwartał lub miesiąc styczeń, ten otrzyma numery „Przeglądu Pomorskiego“ od dnia zaabonowania do Nowego Roku **gratis.**

— **Poborowi — zgłaszajcie swój rocznik!** Rozporządzenie o powszechnym obowiązku służby wojskowej wzywa wszystkich poborowych, rocznika 1908, aby zgłaszali swój rocznik do ewidencji. Tut. władze bezpieczeństwa i porządku publicznego przypominają wszystkim tym, którzy w przewidzianym terminie nie zgłosili się do ewidencji, aby do dnia 31. bm. wypełnili swój obowiązek obywatelski, albowiem niestosujących się do rozporządzeń państwowych, czeka surowa kara.

Zgłaszać się w godzinach urzędowych do lokalu tut. Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

Mróz i śnieg. Zima prawdziwa króluje. Śnieg pokrył pola, drogi i domy. Drzewa przystroiły swe gałązki w białą szatę. Mróz ściął powierzchnie jezior i kałuż. Śnieg chrupie i skrzypi pod stopami nóg ludzkich i kołami wozów. Na szybach okien mróz, potworzył cudne pejzaże. — Bo mamy zimę.

Raj dla dzieci — ślizgawka. Przy ciepłych kominkach siędzą staruszkowie i babcie, opowiadając po kilkakroć w długie wieczory zimowe — bajeczki o smokach, Tomciu paluchu, złotej gąsce itp.

Mróz zabarwia na czerwono liczka dziewcząt i chłopców, nosy starszych sinieją... i choć dokucza on nielitościwie starszym ludziom, to jednak nań nie narzekamy.

Tak, tak, bo zima króluje, bo mamy śnieg i mróz....

— **Uzbrojenie funkcjonarjszy kolejowych.** Min. komunikacji wystąpiło z projektem uzbrojenia niektórych funkcjonarjuszów kolejowych. Według planu, uzbrojenie mają otrzymać naczelnicy stacyj, odległych znacznie od posterunków policyjnych, kasjerzy, bagażowi, a wreszcie stróże nocni na dworcach towarowych.

Władze kolejowe skierowały projekt uzbrojenia funkcjonarjuszy kolejowych do min. spraw wojsk., proponując uzbrojenie funkcjonarjuszy w rewolwery. Przełożeni mieliby obowiązek utrzymywania ewidencji broni i rozdzielaliby osobiście broń między pełniących służbę. Po skończonej służbie, broń musi być zwrócona przełożonym,

— **Branie krwi u koni** miało się odbyć w piątek 21 bm. dla reszty obwodu Chełmży. Z powodu jednak mrozu, jaki trzyma już od kilku dni, zarządzenie zostało wstrzymane aż do czasu zmiany temperatury (popuszczenia mrozu). W odpowiednim czasie tutejsze władze bezpieczenstwa i porządku publicznego powiadomią, kiedy branie krwi u koni się odbędzie.

Bank Polski płacił 19 grudnia za:

dolary amerykańskie	8.85 — 8.84
funty szterlingów	43,10
franki szwajcarskie	171,21
franki francuskie	34,74
marki niemieckie	211,70
guldeny gdańskie	172,31
szylingi austrjackie	125,09
liry włoskie	46,52
korony czeskie	26,32

Giełda zbożowa.

POZNAŃ dnia 18. 12. 1928 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto nowe	32,50—33,00
Pszenica nowa	41,00—42,00
Jęczmień przemiałowy	32,00—33,00
Jęczmień browarowy	34,00—36,00
Owies	30,75—31,75
Mąka żytnia 70 proc.	46,00—00,00
Mąka pszen. 65 proc.	59,00—63,00
Otręby żytnie	24,00—25,00
Otręby pszenne	25,50—26,00
Rzepak	00,00—00,00
Groch polny	45,00—48.00
Groch Viktorja	65,00—70,00
Groch Folgera	59,00—64,00

Giełda bydlęca.

Poznań. dnia 18. 12 1928 roku.

Bydło:

Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	140—148
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	116—126
Jałowice krowy:	
starsze wytuczone krowy i mniej dobre krowy młodsze i jałówki	148—145
miernie odżywione krowy jałówki	120—128
licho odżywione krowy i jałówki	090—100
Cielęta:	
najprzedniej. cielęta tuczne	000—180
liche ssaki	136—146
Owce:	
Opasy chlewne:	
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	114—120
miernie odżywione skopy i owce	086—196
Świnie:	
pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	202—208
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	194—200
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	186—192
mięsiste świnie ponad 80 kg.	176—182
maciory i późne kastraty	150—190

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Chełmży 6 razy w tygodniu **„Przegląd Pomorski“** na miesiąc **styczeń 1929 r.** za 2,46 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Przegląd Pomorski“ proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ____________________

Miejscowość: ____________ ulica i nr. ____________

Kwit pocztowy

Zł ____________

tytułem przedpłaty na **„Przegląd Pomorski“** na miesiąc **styczeń 1929 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ____________ 1929 r.

podpis: ____________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Chełmży 6 razy w tygodniu **„Przegląd Pomorski“** na miesiąc **styczeń 1929 r.** za 2,46 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Przegląd Pomorski“ proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ____________________

Miejscowość: ____________ ulica i nr. ____________

Kwit pocztowy

Zł ____________

tytułem przedpłaty na **„Przegląd Pomorski“** na miesiąc **styczeń 1929 r.** odebrałem co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ____________ 1929 r,

podpis: ____________